

SZKOŁA NARCIARSKA AESCULAP – MAKSYMUM INFORMACJI W PIGUŁCE

1. Licencja

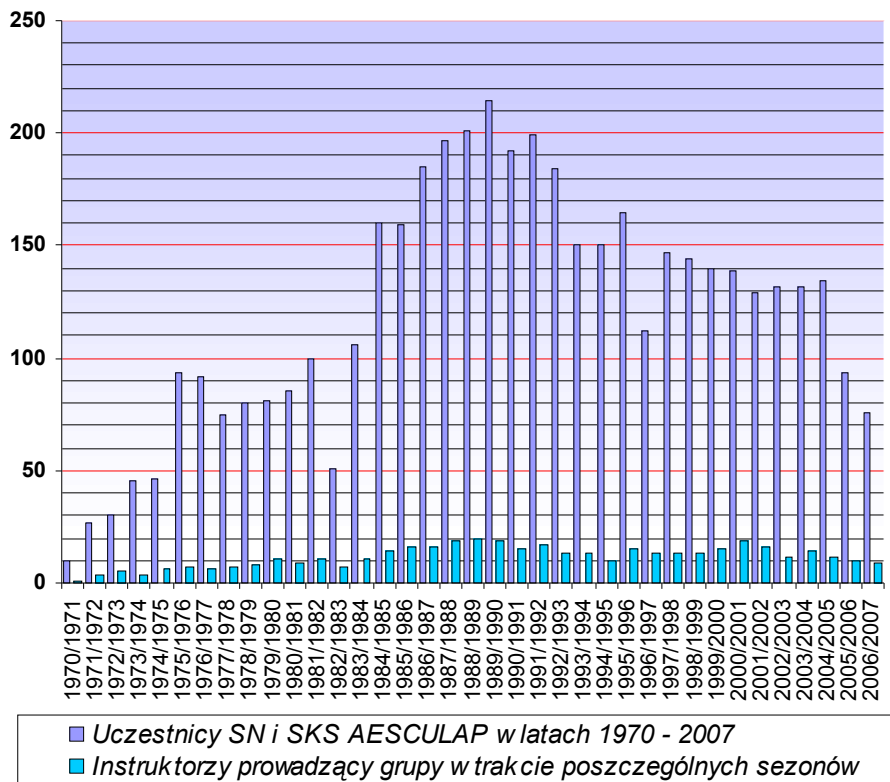
Aesculap jest jedną z 68 licencjonowanych szkół narciarskich działających na terenie kraju. Szkoła nasza posiada licencję PZN na prowadzenie szkolenia z zakresu podstaw jazdy na nartach oraz na prowadzenie kursów kadrowych. Licencja ta przyznawana jest każdego roku po spełnieniu przez szkołę warunków takich jak: posiadanie odpowiedniej bazy szkoleniowej, środków technicznych do prowadzenia zajęć narciarskich, wykwalifikowanej kadry instruktorskiej. Jesteśmy członkiem Stowarzyszenia Instruktorów i Trenerów Narciarstwa Polskiego Związku Narciarskiego. Szkolenie kadrowe prowadzone jest w naszej szkole narciarskiej w oparciu o wytyczne i regulaminy tej organizacji, która jednocześnie kontroluje kwalifikacje zatrudnianych przez nas instruktorów. System kontroli polega na tym, że muszą oni ustawicznie brać udział w egzaminach, unifikacjach, sprawdzianach i zaliczać je na ściśle określonym poziomie. Fakt otrzymania licencji świadczy o tym, że wszystkie konieczne warunki zostały przez Szkołę i Instruktorów spełnione.

2. Grupy szkolne

W zajęciach Szkoły Narciarskiej i Sudeckiego Klubu Sportowego Aesculap biorą udział dzieci posiadające różne umiejętności (od początkujących do zaawansowanych). Każdego roku tworzy się od 10 do 12 grup szkoleniowych, składających się z uczestników w wieku od 5 do 14 lat. Dokłada się w Szkole i Klubie wszelkich starań, aby poziom w poszczególnych grupach był wyrównany tak pod względem wieku, jak i stopnia zaawansowania w jeździe na nartach oraz sprawności fizycznej. Przeprowadzana jest regularnie selekcja dzieci do grup na podstawie obserwacji, testów i sprawdzianów z jazdy stylowej. Lekcje prowadzone w grupach równieśniczych przebiegają sprawniej. Dzieci biorą w nich udział z większym zainteresowaniem i chętniej rywalizują ze sobą. A instruktorzy mają ułatwione zadanie przy planowaniu zajęć w skali sezonu czy kilku lat. Podział na grupy wygląda następująco:

- Początkujące – pierwszy rok na nartach – (dwie, trzy)
- Jeżdżące – opanowanie jazdy na nartach w stopniu podstawowym i więcej – średnio dwie
- Jeżdżące dobrze – opanowanie jazdy na nartach w stopniu pozwalającym na start w zawodach rekreacyjnych – średnio dwie.
- Jeżdżące bardzo dobrze – opanowanie jazdy w stopniu wystarczającym do brania udziału w zawodach regionalnych, międzyklubowych oraz do podjęcia nauki na kursach kadrowych (najczęściej na stopień demonstratora) średnio dwie.

- Grupa demonstratorów i praktykantów (po kursach kadrowych).
- Grupa sportowa.
- Kadra Polski – 1 zawodniczka (Katarzyna Karasińska).



Wszystkie dzieci uczestniczące w zajęciach w ramach „czesnego” (te, nie należące do grupy sportowej czy wyczynowej) na przestrzeni całego sezonu biorą udział w różnych zawodach. SN i SKS AESCULAP organizuje je w swojej bazie na Łysej Górze – zgodnie z przyjętym programem. Rywalizacja na bramkach jest niezbędną częścią procesu nauczania. Zajęcia sportowe rozwijają u uczniów takie cechy jak odwagę, a konieczność szybkiego pokonania trudniejszej trasy – wymuszonego toru jazdy,

I tak, nasze dzieci startują między innymi: w Pucharze Łysej Góry, Pucharze Aesculapa, Ogólnopolskich Spotkaniach UKS-ów, Zawodach Rodzinnych. Ponadto każdego roku dzieci startują w sprawdzianach szkolnych i innych, jak na przykład w zawodach karwingowych (po raz pierwszy były zorganizowane w 2004 roku).

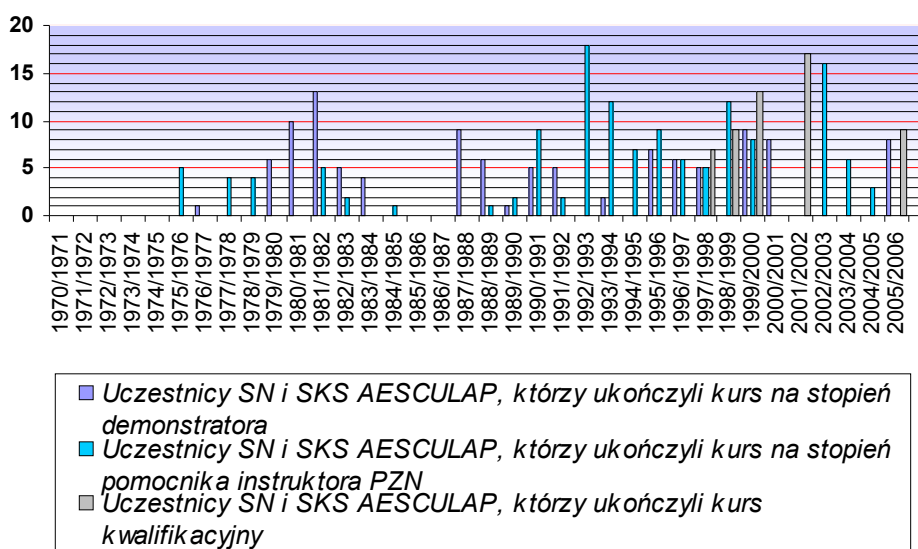
Dobrym przykładem działalności Szkoły i Klubu w tym zakresie był ciekawy wyjazd grupy uczestników AESCULAP do Krynicy na Ogólnopolskie Spotkania UKS-ów zorganizowane przez krynicki klub „Gondola” w 2002 r. Piękne zawody w ramach akcji usportowienia dzieci i młodzieży w

Polsce. Przeprowadzono tam narciarski tor przeszkód na czas oraz pokazy jazdy zespołowej. Do Krynicy pojechało 30-cioro naszych dzieci. Najlepiej spisali się w zawodach: Miłosz Stelmaszak (który zajął pierwsze miejsce) Zygmunt Marchowski (który był w drugi) oraz Zuzanna Stelmaszak (która zajęła drugie miejsce). Drużynowo Szkoła Narciarska Aesculap (UKS Aesco) zajęła pierwsze miejsce. (a startowało 13 UKS-ów z całej Polski). Zdobyliśmy złoty medal i do domu wróciliśmy z pięknym pucharem.

Na zakończenie trzeba nadmienić, że nawet nasi najmłodszy narciarze mają „swoje pięć minut na bramkach”. Co roku ścigają się oni na zawodach „Skrzat Roku”.

3. Kursy kadrowe

Aby zapewnić sobie stały napływ kadry instruktorskiej, Aesculap organizuje każdego roku kursy na stopień demonstratora i pomocnika instruktora PZN. Kursy te prowadzone są głównie dla naszych uczestników. Przeszli oni w Aesculapie przez wszystkie etapy szkolenia. Od podstaw nauki jazdy na nartach aż do uzyskania patentu instruktora PZN. Teraz, prowadząc zajęcia z młodszymi kolegami, wykorzystują swoją wiedzę nabytą na szkoleniach PZN i podczas wieloletniej praktyki odbywanej w Szkole i Klubie. Kursy kadrowe organizowane są na miejscu, aby minimalizować koszty uzyskiwania uprawnień. Po uzyskaniu stopnia pomocnika instruktora nasi wychowankowie kończą kurs centralny SITN, gdzie otrzymują stopień instruktora PZN.



3. Szkolenia i kadra instruktorska

Należy podkreślić, że wszyscy nasi instruktorzy są w 100 % wychowankami Szkoły Narciarskiej i Sudeckiego Klubu Sportowego Aesculap. Podlegają permanentnemu szkoleniu na przestrzeni wielu lat. Przeszli długą drogę zdobywania wiedzy narciarskiej i praktycznych umiejętności od wieku przedszkolnego przez lata szkolne, na średniej szkole i wyżej skończywszy. Aesculap bazując na wychowanej przez siebie kadrze pracuje skuteczniej i efektywniej. Nigdy nie prowadził polityki „kaperowania” instruktorów. Od wychowanków wymaga dyscypliny i fachowości na przynajmniej przyzwoitym poziomie. Mają być punktualni na zajęciach, pisać konspekty lekcji, brać udział w zebraniach, szkoleniach, zawodach, umieć się udzielać społecznie na rzecz Szkoły i Klubu. Jednym słowem wykonania rzetelnej pracy. Nie wszystkim pasuje dyscyplina tu panująca. Zawsze znajdą się tacy, którzy odejdą... Zostają jednostki najbardziej wartościowe – instruktorzy, którzy potrafią podolać wymaganiom. Do najważniejszych, obok nauczania dzieci w grupach bądź indywidualnie, obowiązków zaliczamy:

- Szkolenie w okresie przerwy między świątecznej, w którego programie znajdują się: przedsezonowe rozjeżdżanie, doskonalenie ewolucji z Programu Nauczania PZN i korekta sylwetek narciarskich.
- Dodatkowe treningi na bramkach w tygodniu, które odbywają w godzinach popołudniowych a także wyjazdy na zgrupowania.
- Unifikacje instruktorskie – obligatoryjne kursy doszkalające, przedłużające uprawienia. Instruktorzy muszą brać w nich udział co trzy lata.
- Inne – spotkania, imprezy o charakterze integracyjnym, kursokonferencje, zawody instruktorskie. I tak na przykład w roku 2001 nasza reprezentacja została zaproszona do udziału w Kongresie IVSI (Światowa Organizacja Instruktorów Amatorów) w Zakopanem, co było znakomitą okazją do zdobycia nowych doświadczeń i poszerzenia wiedzy o narciarstwie. Uczestniczyliśmy w nim jako jedna z 53 szkół narciarskich z Polski. Zaistnieliśmy na forum szkół narciarskich, które przyjechały do Zakopanego, aby pochwalić się swoim dorobkiem, wziąć udział w warsztatach, wykładach i zawodach narciarskich. Zaprezentowaliśmy międzynarodowej publiczności, składającej się w większości ze znawców narciarskiego rzemiosła, ciekawy pokaz jazdy zespołowej. Nasza reprezentacja licząca w sumie 38 osób zebrała na Polanie Szymoszkowej wiele słów uznania za wykonane popisy jazdy synchronicznej. Dużym zainteresowaniem cieszył się występ grupy małych dzieci – wizytówki podstawowej działalności Szkoły Narciarskiej Aesculap. Największe brawa dostaliśmy za finałowy zjazd całego zespołu. SITN przekazał podziękowania i gratulacje na ręce kierownictwa SN i SKS AESCULAP za, cytując: *„Udany, bardzo atrakcyjny występ DEMO-TEAMU Waszej szkoły”*. Oto pełna treść podziękowania zaadresowanego na ręce Pani Prezes Teresy Raźniewskiej i Kierownika Demo-Teamu Michała Raźniewskiego: *„Z pełną satysfakcją składamy szczerze gratulacje za udany, bardzo atrakcyjny występ „Demo-Teamu” instruktorów Waszej Szkoły. Składając gratulacje wyrażamy*

uznanie za włożony wkład pracy w przygotowanie grupy do udziału w Kongresie IVSI Zakopane 2001 jak również zabezpieczenie w tym celu koniecznych środków finansowych. Jako Stowarzyszenie Polskich Instruktorów zaliczyliśmy bardzo udaną imprezę o charakterze międzynarodowym, nawiązaliśmy szerokie i bliskie kontakty szkoleniowe i kadrowe, integrujące nas w europejskim środowisku narciarskim. Niewątpliwie sukces ten w dużym stopniu zawdzięczamy jakże udanemu waszemu występowi. Życzymy dalszych sukcesów w realizowaniu pracy szkoleniowej”. Podpisał – z narciarskim pozdrowieniem – Prezes Stowarzyszenia Instruktorów i Trenerów Polskiego Związku Narciarskiego, Kazimierz Masłowski.

Osoby uczestniczące w zajęciach SN i SKS AESCULAP to demonstratorzy, praktykanci-pomocnicy instruktora i instruktorzy.

Jak wspomniano nasi instruktorzy i wychowankowie startują w różnych sprawdzianach sportowych w celu zaliczania kursów bądź w zawodach regionalnych czy ogólnopolskich. Ich poziom sportowy jest dość zróżnicowany i zależy bezpośrednio od indywidualnych predyspozycji, czy ilości czasu poświęcanego na trening slalomu i slalomu giganta. Poddawani są systematycznie ocenie egzaminatorów SITN czy sędziów na OZI. Ich wyniki są przeliczane na punkty stanowiące poprzeczki (minima) egzaminacyjne. I tak: dla instruktorów jest to 7 pkt., dla pomocników 6 pkt., dla demonstratorów 5 (przy maksymalnej ilości 10 pkt). Wynika z tego na przykład, że można posiadać pełne uprawnienia instruktorskie a jednocześnie zajmować dalekie miejsca na zawodach i sprawdzianach na bramkach. Aktualnie obserwujemy wyraźny wzrost poziomu czołówki instruktorów w Polsce. Spora grupa w ich szeregach to byli zawodnicy, którzy nadają ton w rywalizacji. W gronie tzw. „ścigantów” są jeszcze inni. Znacomici amatorzy, dorównujący tym powyższym poziomem jazdy – pasjonaci nart, stawiający na pierwszym miejscu wyścigi; układają oni swoje plany życiowe tak, aby trenować dużo i nie opuścić żadnego startu w rozgrywanych w całym kraju zawodach (np. Family Cup czy Amatorskie Mistrzostwa Polski).

Pozostali – uzyskujący przeciętne wyniki (co nie znaczy wcale, że przeciętni w pracy instruktorskiej w ogóle) – powinni zdecydowanie więcej czasu poświęcić na trening i doskonalenie techniki.

Wyjazdy na Ogólnopolskie Zawody Instruktorów do Zakopanego mają u nas długoletnią tradycję. Zawsze zabieraliśmy tam liczną reprezentację składającą się z demonstratorów, pomocników i instruktorów (nieraz po 20-30 osób). Cała nasza młodzież miała okazję uczestniczyć w tej wielkiej imprezie narciarskiej. W wyniku jednak zmian w formule zawodów zabieranie do Zakopanego wszystkich stało się niemożliwe. Bowiem od 2001 roku na OZI, zgodnie z nowym regulaminem, mogą startować tylko instruktorzy i ci nieliczni pomocnicy, którzy w zawodach regionalnych uplasują się na miejscach od 1 do 6.

Tabela wyników naszej kadry w latach 2000 - 2004:

| 2000/2001 | 2001/2002 | 2002/2003 | 2003/2004 |
|-----------|-----------|-----------|-----------|
|-----------|-----------|-----------|-----------|

| | | | |
|---|---|---|---|
| <p>1. Udział w Kongresie IVSI 38 osób.</p> <p>2. Memoriał Bronisława Czecha Dominika Dworska – 1 m. Marcin Piotrowski – 2 m. Maja Majchrzak – 4 m. Paweł Ślowski – 5 m.</p> | <p>1. OZI Zakopane Dominika Dworska – 4 m. Marcin Piotrowski – 17 m. Wojciech Piotrowski – 28 m.</p> <p>2. Memoriał Bronisława Haczkiwicza Dominika Dworska - 2 m. Magda Sosnowska – 7 m. Katarzyna Seńko - 9 m. Marta Janisz – 10 m. Andrzej Piotrowski – 8 m.</p> | <p>1. OZI Białka Tatrzańska Dominika Dworska – 2 m. Szymon Kempisty – 14 m. Marcin Piotrowski – 22 m. Wojciech Puch – 35 m.</p> <p>Do tej pory nie otrzymaliśmy oficjalnych komunikatów z zawodów regionalnych z sezonu 2002/2003 (nie ma ich także na stronie internetowej SITN)</p> | <p>2. OZI Białka Tatrzańska Marcin Piotrowski 55 m.</p> <p>3. Zawody Regionalne w Krynicy Adam Matanović – 9 m.</p> |
|---|---|---|---|

Aby przybliżyć lepiej naszemu czytelnikowi jak wygląda taki wyjazd w praktyce, cytuję artykuł-news ze strony internetowej, który przygotowałem wiosną 2006 roku, po przyjeździe z Kluszkowiec z OZI i T, w których brała udział ekipa SN AESCULAP:



SITN zorganizował dla swoich członków blok imprez, w skład którego wchodzi: Ogólnopolskie Zawody Instruktorów i Trenerów Narciarstwa, Mistrzostwa Licencjonowanych Szkół Narciarskich oraz Posezonowa Kursokonferencja Instruktorów Wykładowców. Było to w dniach 21-24.03.2006 r. Imprezy odbywają się każdego roku w okresie wiosennym - na zakończenie sezonu, przeważnie w Zakopanem i okolicznych ośrodkach, które oferują znakomicie przygotowane trasy; między innymi w Białce Tatrzańskiej, na Długiej Polanie i w Kluszkowcach (czekamy na inne propozycje - na kursokonferencji rozmawialiśmy o różnych możliwościach, ciekawie by było na przykład w Czarnej Górze k/Lądka Zdroju). Są to dość wygodne alternatywy, bo "schodząc" z Kasprowego, organizatorzy nie są zależni od kaprysów pogody, częstych wiatrów unieruchamiających kolejkę. Niewielkie stacje narciarskie zaspokajają oczekiwania nawet najbardziej wybrednych narciarzy i stanowią (przy swojej ilości - pojawiają się, rosą szybko jak grzyby po deszczu) dużą konkurencję dla "świętej góry". SITN zaprosił w tym roku instruktorów do Kluszkowiec, miejscowości malowniczo położonej nad Zalewem Czorszyńskim. Stacja narciarska położona jest na zboczach góry Wdżar. Jest to niezwykle urokliwe miejsce, rozpościera się stąd piękny widok na okolicę - możliwy jest rzut oka na cztery strony świata i... na cztery parki narodowe (Pieniński, Gorczański, Tatrzański, Babiogórski), Jezioro Czorszyńskie, Tatry i Kotlinę Nowotarską. Uczestnicy zawodów mieli dużo szczęścia, trafili na piękną pogodę. Nocne i poranne przymrozki pomogły przy utrzymaniu tras. Jazdę stylową i slalomy giganty rozegrano na tzw.

Na zdjęciu (stoją od lewej), instruktorzy z Aesculapa w Kluszkowcach: Szymon Kempisty, Marta Maciejewska, Joanna Ceglińska, Michał Raźniewski, Dominika Dworska, Piotr Wądołowski



"betonie". Było idealnie - pierwszy i ostatni zawodnik jechał naprawdę w podobnych warunkach. Do Kluszkowiec przybyło wielu instruktorów z całej Polski. W jeździe technicznej brało udział 113 osób a w slalomie gigancie 183. Reprezentowane były wszystkie liczące się w stawce krajowe szkoły narciarskie. Pierwszego dnia odbyła się jazda stylowa; uczestnicy konkursu mieli do wykonania cztery ewolucje: łuki płużne, skręt równoległy, śmig oraz krystianię NW (skala ocen: od 0 do 10 pkt). Ich popisy oceniały cztery komisje składające się z trzech osób każda. Największą ilość punktów zebrali Aleksandra Libera, Magdalena Rumińska, Agata Siudak, Agnieszka Jaśkiewicz, Katarzyna Strama, Dominika Dworska oraz Zbigniew Polański, Rafał Rydrych, Andrzej Marasek, Bartosz Stypa, Andrzej Pietrzyk. Należy nadmienić, że poziom jazdy instruktorów jest bardzo, bardzo wysoki; szczególnie w slalomie gigancie. W ostatnim czasie obserwujemy pożyteczne zjawisko wstępowania w szeregi instruktorów byłych zawodników (kwalifikacje zdobywają oczywiście na Centralnym Kursie Instruktorskim). Z jednej strony podwyższają oni "poprzeczkę", jednak z drugiej, stanowią atrakcję przez duże "A", i motywują swoim mistrzostwem pozostałych do wyłożonej pracy - doskonalenia się w narciarstwie.

Z SITN otrzymaliśmy oficjalne wyniki w slalomie gigancie. W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli: Krzysztof Sobczyk, Aleksandra Libera, Katarzyna Strama, Stefan Marek, Zbigniew Sokalski, Tadeusz Makuch, Bartłomiej Ptak i Wojciech Podgórnny. W klasyfikacji TOTAL pierwsze miejsce zajęła Aleksandra Libera, drugie Katarzyna Strama a trzecie Magdalena Kamika Rumińska. Nasza instruktorka - Dominika Dworska uplasowała się na 4. miejscu. Okazała się najlepszą zawodniczką zespołu Aesculapa. Gratulujemy. W mężczyznach triumfował Mirosław Niedzielski, drugie miejsce zajął Kasper Leonowicz a trzecie Andrzej Marasek. Zespół Aesculapa wystawił regulaminową "piątkę" zawodników i ostatecznie zajął 9. miejsce w II Mistrzostwach Licencjonowanych Szkół Narciarskich. (Jeleniogórzanie spisali się w Kluszkowcach nieźle. Na uwagę zasługują dobre wyniki w jeździe technicznej Dominiki Dworskiej, 5-6 miejsce (z taką samą ilością pkt co Katarzyna Strama - 33) i Piotra Wądołowskiego - 6 miejsce (33,5 pkt) oraz 14 miejsce Marty Maciejewskiej w (31 pkt), a także 13 miejsce Szymona Kempistego w TOTALU. Przy tej okazji dziękuję całemu TEAMOWI SN AESCULAP za udział w zawodach i walkę na trasie - naprawdę nie było łatwo zjechać... Podziękowania dla Joanny Ceglińskiej za wkład pracy w organizację wyjazdu i pilotowanie ekipy na miejscu (w Internecie jak zwykle galeria zdjęć).

Należy się jeszcze kilka słów naszym Czytelnikom na temat idei kursokonferencji IW. Co roku ok. 100 osób posiadających stopnie funkcyjne stowarzyszenia tzw. instruktorów wykładowców, spotyka się w celach szkoleniowych. Są to duże zebrania, dodatkowe, organizowane niezależnie od obowiązkowych, statutowych zgromadzeń. W programie każdej kursokonferencji są zajęcia z zakresu teorii i organizacji narciarstwa, nowinek technicznych, dyskusje - "wolne trybuny". Omawia się tu aktualne wydarzenia ze świata instruktorów - omawiane są kongresy nauczania (IVSI, ISIA...), przedstawiane relacje, sprawozdania z wyjazdów reprezentantów SITN, poruszane są sprawy kadrowe. Odbywają się robocze posiedzenia poszczególnych komisji (Szkolenia, Szkół itp.), a także obrony prac kandydackich IW. Uczestnicy tegorocznej kursokonferencji zakwaterowani byli w ząkopiańskim ośrodku wypoczynkowym "Wanta" (również w innych, pobliskich domach wypoczynkowych). Mocnym punktem programu spotkania IW była prezentacja maszyny diagnostycznej i wykład Andrzeja Małysy na temat obowiązku dokonywania kontroli wiązań narciarskich (o standardach wynikających z całej treści normy ISO 11088). Andrzej Milewski omówił swój wyjazd na Mistrzostwa Świata

Instruktorów Zawodowych w fińskim Levi, a Kuba Grzymała przedstawił plany wyjazdu na kongres IVSI 2007 w Korei. Odbyły się również obrony prac kandydackich Anny Klepackiej, Katarzyny Górskiej oraz Wojciecha Podgórnego (szczegóły na stronie SITN). Wszyscy wymienieni obronili prace i zostali przyjęci do grona instruktorów wykładowców. Gratulujemy! Do zobaczenia w przyszłym sezonie!

5. Zawodnicy

W przededniu olimpiady w Salt Lake City 2002 mieliśmy aż troje zawodników w kadrze Polski: Bartłomieja Wasileńczyka, Piotra Karczmarka i Katarzynę Karasińską). Ostatecznie realną szansę wyjazdu za ocean miała Kasia Karasińska, która na MŚ w Sankt Anton wchodząc do 30-tki najlepszych zawodniczek w slalomie (zajęła tam 24 miejsce) wypełniła normę kwalifikacyjną PZN-u. Tę miłą dla nas informację opublikowała Polska Agencja Prasowa w dniu 8.02.2001 roku. Jednak po tym fakcie, z nieznanym nam powodem PZN nakreślił dodatkową normę – konieczność powtórzenia się w trzydziestce zawodów rangi PŚ. Ten „drugi raz” już Kasi nie „wyszedł”.

Na początku 2003 roku z uprawiania sportu wyczynowego wycofał się Piotr Kaczmarek, jeden z najbardziej utalentowanych zawodników w historii powojennej Polski. Właścicielowi tytułu Mistrza Świata z prestiżowych zawodów Trofeo Topolino, wielokrotnemu mistrzowi Polski, docenionemu przez Amerykanów – uczniowi renomowanej szkoły narciarskiej w Vermont, Polski Związek Narciarski nie był w stanie zapewnić koniecznego do uprawiania narciarstwa stypendium. Najlepiej ówczesną sytuację obrazuje artykuł opublikowany na łamach tygodnika „Życie Rawicza” pod znamienym tytułem: „Dowcip po polsku”.

* * *

Dowcip po polsku. Artykuł Tygodnika "Życie Rawicza" (5 marca 2002)

Rawicki mistrz gigantu - tak nazwany został Piotr Kaczmarek po wspaniałym sukcesie, który odniósł w 1995 roku, podczas niezwykle prestiżowych zawodów Trofeo Topolino we Włoszech. Chłopak z nizin po prostu zrobił furorę na stokach Italii. Brylant narciarstwa alpejskiego, o którym było głośno także podczas kolejnych startów rangi mistrzostw Polski, zawodów w całej Europie i nie tylko. Jednak każdy brylant wymaga starannego oszlifowania. Czy na odpowiedni „szlif” Kaczmarek mógł i może liczyć w swoim ojczystym kraju?

Na to pytanie po ostatnich wydarzeniach odpowiedź wydaje się bardzo prosta. Nie, nie i jeszcze raz nie! Najlepszy polski junior w narciarstwie alpejskim nie pojechał na mistrzostwa świata juniorów. Dlaczego? Wszystko przez zasady, które wdrożył Polski Związek Narciarski. Czy jednak PZN tak do końca respektuje przepisy widniejące w rzeczywistości w regulaminie? Związek ma pretensje do alpejczyka przede wszystkim o to, że wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie otrzymał stypendium na Uniwersytecie w Vermont, nie informując o tym nikogo. Piotr uczy się oraz trenuje pod opieką znakomitego trenera Felixa McGratha. Włodarze PZN narzekają, że Piotr nie kontaktuje się z nimi m.in. w celu przedstawienia cyklu przygotowań, które prowadzi w USA. Zdaniem działaczy z prezesem Pawłem Włodarczykiem na czele Kaczmarek nie ma odpowiedniej opieki. Przeczą temu dotychczasowe wyniki osiągnięte przez narciarza, a Amerykanie wprost nie mogą się nadziwić dlaczego PZN nie interesuje się losami swojego zawodnika.

Całe zamieszanie rozpoczęło się przed igrzyskami olimpijskimi w Salt Lake City. Szeroka kadra olimpijska, w której także był Kaczmarek, przez cztery lata przygotowywała się do Olimpiady. Niestety, wszystkie starania poszły na marne. Żaden z zawodników, z wyjątkiem Andrzeja Bachledy juniora, który przygotowywał się indywidualnie we Francji, nie pojechał na najważniejszą imprezę sportową, bo nie uzyskał minimum ustalonego przez

PZN (przynajmniej raz znaleźć się w gronie najlepszych 25 alpejczyków podczas zawodów Pucharu Świata). Swojego niezadowolenia zaistniałą sytuacją nie kryje prezes klubu narciarskiego Aesculap Jelenia Góra, w którym Piotr Kaczmarek trenuje od 4 roku życia Teresa Raźniewska. - *Dla nas ta decyzja była szokiem. Żaden zawodnik z Dolnego Śląska nie został dopuszczony do Olimpiady w Salt Lake City. Przecież Katarzyna Karasińska spełniła kryteria! Uważam, że poprzeczka została powieszona przez PZN zbyt wysoko. Przecież kryteria FIS-u nie należą do najsurowszych i śmiało można było wystawić na igrzyska Michała Kałwę czy Piotra Kaczmarka. Po co tyle pieniędzy zostało wydane na przygotowania kadry przez cztery lata? Nasuwają się także inne pytania. Może metody szkoleniowe były nieodpowiednie? Ale czy nikt tego nie widział? Jako prezes Aesculapa jestem załamana! Nie widzę motywacji dalszej pracy dla naszej młodzieży. Mało tego, sama nie mam motywacji ażeby zachęcać ich do współzawodnictwa.*

Prezes Raźniewska nie ukrywa także, iż duży wpływ na podejmowane decyzje przez PZN ma układ terytorialny. *Zauważyliśmy także niezdrową rywalizację między Zakopanem a Dolnym Śląskiem. W sumie wyeliminowano z udziału w igrzyskach czterech zawodników, którzy są (bądź byli) zawodnikami Aesculapa: Michała Kałwę, Kasię Karasińską i Piotra Kaczmarka. Prawda jest taka, że ktokolwiek z Dolnego Śląska jechał robić dalszą karierę do Zakopanego - przepadał z kretesem. Wystarczy wspomnieć choćby Artura Romanowskiego i Dorotę Górską. Ich kariery zostały zniszczone. W ten sam sposób próbuje się zatracić talent Piotra Kaczmarka. Narciarze z terytoriów Zakopanego są także bardziej ekspozowani w artykułach prasowych. A tak naprawdę to właśnie dzięki sukcesom osiągniętym przez Kaczmarka i Karasińską powołano do życia kadrę Polski.*

Rzeczywiście sukces Kaczmarka (złoto) i Karasińskiej (srebro) w 1995 roku w prestiżowych zawodach Trofeo Topolino, zwanych także mistrzostwami świata młodzików i juniorów młodszych, pobudził działaczy PZN-u do zdecydowanych działań. Powołano wówczas kadrę narodową narciarstwa alpejskiego. Po zakończonych fiaskiem przygotowaniach do Olimpiady Piotr Kaczmarek bez zastanowienia skorzystał z szansy, jaka się przed nim otworzyła. Otrzymał stypendium na Uniwersytecie w Vermont. Znając amerykańskie realia wiedział, że właśnie tam ma szansę dalszego rozwoju narciarskiego i odpowiedniego przygotowania się do MŚJ. Dlaczego zatem najlepszego polskiego juniora zabrakło na tej imprezie?

Przedstawiciele Polskiego Związku Narciarskiego zgodnym chórem odpowiadają: - *Przez 4 lata trwały przygotowania do igrzysk, a Piotr bez odzewu wyjeżdża do Stanów i informuje nas o tym dopiero, gdy jest na miejscu. Powinien uzgodnić z nami przynajmniej cykl szkoleniowy. Zarząd rozpatrzył sprawę i zdecydowaną większością głosów podjął decyzję, że będzie brany pod uwagę na MŚJ, ale musi przyjechać do Krynicy Górskiej na VII Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży w Sportach Zimowych, aby zaprezentować w jakiej jest obecnie dyspozycji* stwierdził sekretarz PZN Jacenty Kowerski. Podobnego zdania jest prezes Paweł Włodarczyk: - *Decyzja podjęta przez PZN jest z całą pewnością kontrowersyjna, ale zasada była prosta. Wszyscy mieli sprawdzić się na mistrzostwach Polski juniorów w Krynicy Górskiej i po tej imprezie została wyselekcjonowana grupa najlepszych, którzy pojechali na MŚJ. Nawet Andrzej Bachleda przyjeżdża na mistrzostwa Polski seniorów. Inaczej nie zostałyby zgłaszany na Puchar Świata.*

I tutaj zasada wypowiedziana przed prezesa PZN-u nie sprawdza się. Andrzej Bachleda jr nie zaszczycił swoją obecnością ubiegłorocznych mistrzostw Polski seniorów, a mimo tego w Pucharze Świata startował. Wobec tego, czy zasady Polskiego Związku Narciarskiego obowiązują wszystkich, czy też tylko wybranych? Kolejnym przepisem, tym razem sprzecznym z regulaminem PZN-u, są nominacje na MŚJ narciarzy Michała Burzyńskiego i Wojciecha Zagórskiego. Otóż, w regulaminie jest zapisane wyraźnie, iż na MŚJ pojedą ci zawodnicy, których FIS-punkty w danej konkurencji nie przekraczają liczby 70. Tymczasem przy nazwiskach Burzyńskiego i Zagórskiego, na oficjalnej stronie internetowej Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, widnieją odpowiednio liczby 79,14 pkt i 75,59 pkt w slalomie specjalnym i ponad 90 pkt w slalomie gigancie. Dla porównania Piotr Kaczmarek w slalomie specjalnym ma 36,80 FIS-pkt, a slalomie gigancie 52,87 FIS-pkt!

- *Tłumaczenie, że Piotr nie pojedzie na MŚJ, bo nie przyjechał na VII Olimpiadę Młodzieży jest śmieszne. Podczas tych zawodów trzech zawodników zostało kontuzjowanych na skutek nieprzygotowanej trasy. Miał tu przyjechać nabawić się kontuzji? pyta Teresa Raźniewska.*

Okazuje się jednak, że Piotr Kaczmarek, był przegrany w PZN-ie zaraz po wyjeździe do USA. Do macierzystego klubu Piotra Kaczmarka dotarła informacja o możliwości zawieszenia zawodnika przez PZN (sic!). *Natychmiast wysłaliśmy do PZN-u list, prosząc o wyjaśnienie tej sprawy, jednak do dzisiaj nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi* mówi prezes Teresa Raźniewska. A może PZN nie potrafi prowadzić dialogu w ogóle...?

W chwili obecnej pod dużym znakiem zapytania stoją kolejne starty Piotra Kaczmarka w niezwykle prestiżowych zawodach Eastern Cup w USA, które rozpoczynają się już za dwa dni. Otóż, aby mógł on stanąć na starcie i poprawiać swoją narciarską pozycję w rankingu FIS, potrzebuje odpowiedniego zezwolenia od Polskiego Zwi-

ążku Narciarskiego. Czy owo zezwolenie zostanie Piotrowi wydane? Zdanie na ten temat związku jest jednoznaczne: - *Na pewno nie będziemy Piotra zgłaszać do zawodów w USA i jest to decyzja nie moja, ale 25 osób z całego zarządu* stwierdził sekretarz Jacenty Kowerski. - *PZN ma żal do Piotra, że wyjechał do Stanów Zjednoczonych. A ja pytam, co on ma robić tu w Polsce? Nie dziwię się, że nikogo nie poinformował o swoim wyjeździe. Piotr być może się bał tego, że jak coś powie, to jego opinia w Stanach zostanie przez kogoś podważona i wyjazd nie dojdzie do skutku. Czego się boi PZN? Może tego, że Piotr w USA, przy solidnych trenerach zacznie osiągać lepsze wyniki? W Polsce nie miał najlepszej opieki i nikt nie może temu zaprzeczyć* kontynuuje prezes Raźniewska.

Dzisiaj można śmiało powiedzieć, iż decyzja podjęta przez Piotra Kaczmarka była jak najbardziej słuszna. Przez ponad dwa miesiące pobytu w USA znacznie poprawił swoje FIS-punkty w slalomie gigancie i ma za sobą kilka egzaminów na studiach i wspaniałe warunki do treningu. Niestety kolejne starty Piotra Kaczmarka w Stanach Zjednoczonych są w dużej mierze uzależnione od włodarzy związku. Czy społeczeństwo polskie będzie świadkiem zatracenia niezwykle utalentowanego sportowca i wyrzucenia w błoto publicznych pieniędzy, wykładanych na jego rozwój przez wiele lat - pokażą najbliższe dni. Cała sytuacja przypomina farsę. W USA krążą bardzo często liczne dowcipy o narodzie polskim. Okazuje się, że nie bez przyczyny. Od czasu do czasu sami dajemy im inspirację do wymyślania śmiesznych anegdot o Polakach... (źródło BB "Życie Rawicza")

* * *

A więc, z całej trójki (Bartek Wasileńczyk po kontuzji rozstał się ze sportem wyczynowym) jedynie Katarzyna Karasińska jest nadal w kadrze. W krytycznym momencie, kiedy odchodzi Słoweński trener Kovac i pod znakiem zapytania staje kariera zawodnicza Kasi, Pan Andrzej Karasiński zostaje menadżerem kadry, znajduje nowego trenera (Austriaka Baira) i środki, dzięki którym uprawianie przez córkę sportu, jest dalej możliwe. Katarzyna Karasińska przygotowuje się do następnej olimpiady.

Więcej informacji na powyższe tematy znajduje się na stronie internetowej Szkoły i Klubu. Zamieszczone tam zostały artykuły prasowe na temat naszych zawodników w gazetach takich jak: Newsweek, Wprost i innych. Oprócz Kasi Karasińskiej w nowym tysiącleciu nasz klub reprezentują i reprezentowali: Agnieszka Iwanicka, Katarzyna Dębska, Jan Dębski, Jakub Filipowicz i Maciej Frej.

Tabela wyników naszych zawodników w latach 2000 – 2004.

| 2000/2001 | 2001/2002 | 2002/2003 | 2003/2004 |
|------------------|------------------|------------------|------------------|
|------------------|------------------|------------------|------------------|

| | | | |
|--|---|--|---|
| <p>OOM Szczyrk Katarzyna Dębiska zajęła dwukrotnie 1 miejsce (w slalomie i kombinacji) i raz 2 miejsce sl. Gigancie.</p> <p>Michał Burzyński zajął trzykrotnie 2 miejsce (SG, GS i komb.).</p> <p>Piotr Karczmarek zajął 1 m. w sl. Gigancie. -----</p> <p>Katarzyna Karasińska zdobyła tytuł mistrzyni w MM Polski w slalomie.</p> | <p>OOM Krynica Katarzyna Karasińska zdobyła komplet złotych medali (w GS, SL i komb.). Posiada 25,11 FIS-punkty.</p> <p>Piotr Karczmarek okazał się najlepszym juniorem w Polsce w klasyfikacji FIS, zdobył 34,77 FIS-punkty.</p> <p>Katrzyzna Dębska (pierwszy rok w juniorkach) w OOM w Krynicy zajmuje 5 m. w GS i 7 m. w SL</p> <p>Jan Dębski zajął 1 oraz 2 miejsce w slalomach slalomach Miedzywoj. Mistrz. Młodzików w Szczyрку. Zajął 14 m. w slalomie Trofeo Topolino.</p> | <p>MP Szczyrk Katarzyna Karasińska zdobyła dwa srebrne medale (GS i SG). Zajął 10 m. w Tarvisio (w uniwersjadzie) w slalomie). I kilka innych dobrych wyników w slalomach FIS. Np. 1 m. w Norwegii czy 2 m. w Kranskiej Gorze.</p> <p>Piotr Karczmarek zajął 4 m. w zawodach FIS w Grimentz (Austria).</p> <p>OOM Czarna Góra Katarzyna Dębska Zajął w dwuboju slalomowym 3 miejsce i „brąz” na MP, 4 m. w GS, 2 m. w SL do dwuboju.</p> <p>Jan Dębski zajął 2. m. oraz 6 m. w mistrzostwach PZN młodzików (SL i GS)</p> <p>OOM Czarna Góra Maciej Frej zajął 5 m. w kombinacji a Maciej Szczepaniak 8 m.</p> | <p>Zawody FIS Katarzyna Karasińska wygrała zawody FIS w Pitztal (Austria), była 3-cia w Taernaby (Szwecja) kończyła pierwsze przejazdy w PŚ, ale ani razu nie zakwalifikowała się do drugiego. W PE zajął 13 m. w slalomie slalomie w Lenngries (Niemcy). Zdobyła „złoto” i „srebro” w MP w Szczyрку (SL i GS).</p> <p>Jan Dębski zdobył brązowy medal w super gigancie na OOM Śląsk ‘2004</p> <p>Katarzyna Dębska zajął dwa razy 5 m. w MP juniorów Szczyрку (SG i SL) oraz 4 m. w kombinacji.</p> <p>Udany sezon miała również Agnieszka Iwonicka, która w młodziczkach zdobyła Puchar Polski a także reprezentowała Polskę na zawodach Trofeo Topolino (24 m. w SL i 29 m. w GS)</p> |
|--|---|--|---|

W sezonie 2004/2005 Katarzyna Karasińska uzyskała historyczny wynik, który spowodował większe niż do tej pory zainteresowanie mediów kadrą alpejek. Kasia zdobyła Puchar Europy w slalomie i zaczęto szerzej o niej pisać. Tym bardziej, że Zimowe Igrzyska Olimpijskie były już za pasem. W następnym sezonie szykując się na wyjazd do Turynu, wygrywała pojedyncze zawody Pucharu Europy czy FIS. Startowała w Pucharze Świata, będąc o włos do zakwalifikowania się do pierwszej trzydziestki. W Turynie, startując w slalomie zajęła 30 miejsce. W tym bogatym w wydarzenia sportowe roku 2006 zdobyła kolejny tytuł mistrzyni Polski w slalomie. Jest najlepszą zawodniczką kadry Polski.

W pierwszych zawodach sezonu 2006/2007 zajmuje 19. miejsce w slalomie Pucharu Świata w Levi (Finlandia). Jest to jej najlepszy wynik do tej pory. Znalazła się po raz trzeci w gronie 30-tu najlepszych alpejek świata.

W Szkole i Klubie Aesculap jest od 1987 roku.

Wychowała się na stokach Karkonoszy i Gór Kaczawskich. Swoje pierwsze kroki na nartach stawiała na dobrze znanej przez jeleniogórskich narciarzy "Wiciarce" (koło Jakuszyce) oraz "Odrodzeniu" na Przełęczy Karkonoskiej, gdzie odbywały się przed laty obozy Aesculapa. Na początku Kasia trenowała z Panią Teresą Raźniewską i Mieczysławem Bogdaszewskim. Brała udział w tradycyjnych sobotnio-niedzielnym zajęciach i tak jak inni wychowankowie tego klubu poznawała podstawy jazdy na nartach, zarażała się stopniowo bakcylem nart, nabywała doświadczenia we współzawodnictwie i w sportowej rywalizacji. Przechodząc do kolejnej, starszej grupy szkoleniowej trafiła do trenera Piotra Wądołowskiego, pod opieką którego osiągnęła swoje pierwsze krajowe i międzynarodowe sukcesy. Między innymi: mistrzostwo Polski (w slalomie i w slalomie gigancie) w Karpaczu, drugie miejsce w slalomie na prestiżowych zawodach Trofeo Topolino we Włoszech, drugie miejsce w slalomie na Air Canada Whistler Cup. Później trenowała z trenerem kadry narodowej, Janem Bisagą (z którym współpracował Jarosław Markl, również wychowanek Aesculapa). Obecnie Kasię prowadzi Austriak Roland Bair (trener reprezentacji Polski, którego sprowadził do nas Andrzej Karasiński). Stale z nim współpracują Jan Bisaga i Zbigniew Kamiński. Szczegółowe wyniki Kasi dostępne są na stronie Historia Sportu.

Sylwetkę Kasi przybliży artykuł M. Mirskiego z Gazety Wrocławskiej napisany w przededniu Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Salt Lake City 2002.

* * *

Olimpijska nadzieja

(Szczyrk) Niezwykle miła informacja dotarła do nas ze Szczyrku, gdzie na Skrzycznem odbyły się międzynarodowe mistrzostwa Polski w narciarstwie alpejskim. Otóż, jak doniosły agencje sportowe mieszkanka Zgorzelca, Katarzyna Karasińska wywalczyła złoty medal w slalomie oraz wicemistrzostwo kraju w slalomie gigancie. Tak więc, czyniąca stałe postępy utalentowana alpejka, stała się kolejną naszą nadzieją olimpijską. Zimowe igrzyska odbędą się w przyszłym roku w amerykańskim Salt Lake City.

6 marca odbył się slalom gigant. Na starcie stanęło 49 alpejek z Polski, Czech i Słowacji aby walczyć o tytuł mistrzyni naszego kraju. Zawody wygrała Dagmara Krzyżyńska, kolejne miejsca zajęły: Zuzana Smerciakova (Słowacja), Eva Kurfurstowa (Czechy). Na IV miejscu w klasyfikacji generalnej uplasowała się Katarzyna Karasińska. To był dobry start naszej alpejki, lecz to co się stało nazajutrz, zdumiało wszystkich. Oczywiście Karasińska należy do czołówki kraju, więc jej zwycięstwo nie jest sensacją. Niespodzianką jest styl, w jakim sięgnęła po złoto. Katarzyna wystartowała z numerem 3. i uzyskała bardzo dobry czas 51.89 sek. To jakby dodatkowo obciążała startującą z numerem 7. Krzyżyńską, która nie wytrzymała roli faworytki i wypadła z trasy pierwszego przejazdu. Ostatecznie Karasińska zajęła bezapelacyjnie I. miejsce, deklasując wszystkie rywalki. Druga na mecie, ze stratą ponad dwóch sekund uplasowała się Smerciakova, a trzecia Lubica Lopusna (obie ze Słowacji). Druga wśród Polek, Anna Klimek zanotowała do Karasińskiej 2,4 sek. straty a trzecia, Magdalena Kozik straciła aż 12,5 sek. Trasa była bardzo trudna, a świadczy o tym fakt, że zawodów nie ukończyły 23 zawodniczki. Tym większe słowa uznania należą się naszej młodziutkiej alpejce, która łączy postępy techniczne z odpornością na stres.

Tak się zaczęło

Katarzyna Karasińska 24 listopada ubiegłego roku skończyła 18 lat. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej nr 3 w Zgorzelcu podjęła naukę w Liceum Sportowym w Karpaczu. W tym roku zdaje maturę. Pierwszy raz stanęła na nartach w wieku 4 lat w Wałbrzychu, skąd pochodzi. Zaczęło się od rodzinnych wyjazdów weekendowych na narty. Prawie od początku swojej kariery należy do szkoły i klubu Aesculap Jelenia Góra Szybko zaczęły się wyjazdy i starty zagraniczne. Pierwszy międzynarodowy sukces miał miejsce we Włoszech na mistrzostwach świata juniorów młodszych (Trofeo Topolino) gdzie zajęła 2. miejsce w slalomie.

Błyskawiczne postępy

Od 5 lat w kadrze Polski. Należy do czołówki kraju senierek, chociaż także w następnym sezonie (olimpijskim) będzie jeszcze juniorką. W ubiegłym sezonie w Szczyrku na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży zajęła 3. miejsce w slalomie, 3. w gigancie i 2. w super gigancie. To dało jej w kombinacji (slalom i super gigant) 2. miejsce w kraju.

Sezon 2000/2001 zaczęła od zawodów we Francji, gdzie po rewelacyjnym drugim przejeździe (drugi czas), zajęła 7. lokatę w bardzo mocno obsadzonym slalomie. W kolejnych zawodach FIS we Włoszech zajęła 3. miejsce. Później była przymusowa przerwa spowodowana bolesnymi otarciami stóp.

Po przerwie wystąpiła w Austrii, gdzie zajęła 7. miejsce w zawodach, w których startowała liderka Pucharu Świata Janica Kostelic (fenomenalna Chorwatka, rówieśnica Katarzyny, tym razem nie ukończyła zawodów).

7 lutego na mistrzostwach świata w austriackim Sankt Anton, Katarzyna zajmuje 24 lokatę wśród najlepszych senierek, zdobyła nominację olimpijską. I jeśli zdrowie dopisze, a progresja wyników zostanie utrzymana, to ... Może jednak nie uprzedzamy faktów. Sport w ogóle jest loterią a narciarstwo alpejskie szczególnie.

Sezon treningowy

Rozpoczyna się w sierpniu w Norwegii, we wrześniu zwykle wyjazd na austriackie lodowce. W przypadku Kasi, która musi godzić wyczynowe uprawianie sportu ze szkołą ?7, 10-dniowe okresy treningu, przerywane są tygodniowymi pobytami w szkole. Musi wówczas wszystko nadrobić i zaliczyć.

W połowie grudnia zaczynają się starty. Dzień treningowy w okresie przygotowawczym to około 4 godzin efektywnej jazdy na nartach, po obiedzie trening kondycyjny np.: tenis, siłownia, ćwiczenia szybkościowe. W Norwegii na nartach trenuje się dwa razy dziennie. Lodowiec jest na mniejszych wysokościach niż w Austrii, organizm wolniej się męczy i można przeprowadzić dwa treningi. Tak czy inaczej, w okresie przygotowawczym, alpejczycy trenują dziennie po 7 - 8 godzin. Sezon startowy kończy się w marcu. Jak wyliczono, przez cały rok treningi i starty stanowią ponad 300 dni. W drodze do sukcesu ważną rolę odgrywają trenerzy. Na początku Kasia trenowała z Panią Teresą Raźniewską, później, gdy zaczęły się wyjazdy na poważniejsze zawody, z Piotrem Wądołowskim, a od 5 lat z trenerem kadry narodowej, Janem Bisagą.

Co dalej?

-Jak większość narciarzy, po maturze wybiorę się do Krakowa na AWF ? mówi Katarzyna Karasińska. To jest naturalna konsekwencja tego co robię. Nauka jest bardzo ważna, dużą wagę przywiązuję do nauki języka niemieckiego, będę zdawać ten przedmiot także na maturze. Sportowo próbuję wzorować się na Kostelic, która świetnie jeździ slalom, wygrała w tym sezonie prawie wszystkie zawody, w których startowała. Wyraźnie wyprzedza swoje najgroźniejsze konkurentki. Pewnym ideałem w slalomie był dla mnie także Alberto Tomba, który przeszedł do historii narciarstwa, a w Polsce siostry Tlałkówny wiele zrobiły dla popularyzacji narciarstwa alpej-

skiego. Jeżeli chodzi o kolejne starty, to wezmę udział w mistrzostwach Czech w Spindlerowym Młynie i, być może, wystartuję w mistrzostwach Słowenii. Na tym koniec, muszę przygotować się do matury. Moim głównym marzeniem sportowym jest w tej chwili udział w olimpiadzie zimowej. Wywalczyłam już nominację. Postaram się powalczyć, a miejsce w dziesiątce byłoby dla mnie satysfakcjonujące ? dodaje Kasia.

Na podstawie artykułu M. Mirskiego z Gazety Wrocławskiej (kurier) z dnia 13 marca 2001 roku.

* * *

Na zakończenie należy jeszcze wymienić dobry wynik Katarzyny Dębskiej na zakończenie kariery (sezon 2004/2005 był jej ostatnim startem w zawodach FIS). Zajęła ona 4 miejsce w slalomie i slalomie gigancie na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Ustrzykach Dolnych.

Natomiast nadal trenuje i startuje Agnieszka Iwanicka, nasza dobrze zapowiadająca się juniorka młodsza. W sezonie 2005/2006 zajęła w generalnej punktacji Pucharu Polski 4 miejsce a w rankingu indywidualnym (Pol-punkty) 3 miejsce. Między innymi stawała na podium na Mistrzostwach Małopolski w Kluszkowcach (2 i 3 miejsce) a na międzynarodowych zawodach w Andorze – w Trofeo Borrufa zajęła 5 miejsce w slalomie i 10 w slalomie gigancie.

6. O rozwoju Mikrostacji Sportów Zimowych Łysa Góra – Dziwiszów.

Jak doszło do powstania mikrostacji.

Kierownictwo Szkoły i Klubu w kolejnych dziesięcioleciach usilnie poszukiwało dobrego, bezpiecznego miejsca do prowadzenia zajęć narciarskich. Polana na Wiciarce w Jakuszykach, gdzie Aesculap miał swoje wyciągi całe lata, już nie wystarczała rozwijającemu się klubowi. Miejscem poszukiwań stały się bliskie Jeleniej Góry - Góry Kaczawskie a w szczególności rejon Dziwiszowa-Chrośnicy i Łysej Góry.

Podczas pamiętnego stanu wojennego, kiedy Karkonosze były zamknięte dla uczestników SN i SKS AESCULAP, trzeba było poszukać alternatywnych miejsc do prowadzenia zajęć. Pewnego razu autokary powiozły narciarzy na niedzielny trening w przeciwnym kierunku niż Szrenica. Zdziwieni narciarze po 15 minutach jazdy szosą w kierunku Legnicy i pokonaniu Góry Widok ujrzeli po raz pierwszy Łysą Górę. Pan Stanisław Raźniewski, twórca obecnej narciarskiej bazy łysogórskiej powiedział wtedy: "Tu wybudujemy wyciągi... ". Niektórzy się uśmiechali...

W rezultacie, dzięki samozaparciu i wytrwałości pana Stanisława, setkom godzin spędzonych w odpowiednich urzędach, w celu załatwienia koniecznych zezwoleń, przejścia przez bariery, wydawałoby się nie do pokonania, ruszyła budowa pierwszego wyciągu na Łysej Górze. Było to w 1988 roku.

Zanim jednak do tego doszło, po drodze, jakby mimochodem powstają dwa wyciągi na zachodnich zboczach Ulimki w Dziwiszowie (1985) oraz jeden, na północno-zachodnim zboczu Góry Widok (1988).

W 1987 roku powstaje mała stacja w Jagniątkowie w rejonie Szerzawy. Zbudowano tam dwa wyciągi talerzykowe. A więc, już wtedy Aesculap uniezależnił się całkowicie od drogich ośrodków i tras w Karkonoszach. Baza Aesculapa umożliwiła organizację zawodów dla dzieci z okolicznych klubów (odbywała się wtedy liga narciarska – „Laury”), które dzięki temu poznały Góry Kaczawskie. Serie zawodów odbyły się we wszystkich wymienionych ośrodkach.

Od momentu powstania pierwszego wyciągu, na Łysej Górze zostały zrealizowane spore, jak na możliwości, takiej organizacji jak nasza, inwestycje. A więc w skrócie: w 1991 r. wybudowano system sztucznego śnieżenia, w 1992 kolejne (dwa) wyciągi (talerzykowe), w 1993 r. powstaje pierwsza w historii mikrostacji jadłodajnia: bar – autobus, w 1997 r. powstaje czwarty wyciąg – nowoczesna Tatra-Poma, w tymże roku otwarto drugi bar i wypożyczalnię – serwis narciarski.

Realizacja inwestycji w latach 2000 - 2004

Do roku 2004 ukończono budowę głównego budynku socjalno-biurowego i kawiarni z tarasem. We wnętrzu budynku: pomieszczenia biurowe, pokój socjalny dla załogi, sala konferencyjna, pokoje gościnne, dyżurka ratowników medycznych, toalety mikrostacji, garaż...

- Zmodernizowano i przedłużono wyciąg nr 2.
- Wykonano pierwsze ujęcie wody.
- Rozbudowano hangar.
- Wykonano melioracje w dolnej części stoku.
- Wybudowano kolejny wyciąg (nr 5).
- Wybudowano kolejny rząd latarni oświetlających stok.
- Wybudowano ekologiczną oczyszczalnię ścieków.

- Trwa modernizacja drugiego budynku (dawnego ski-serwisu).
- Zakupiono drugą maszynę do ubijania śniegu, marki Kassbohrer.
- Zakupiono wielofunkcyjny ciągnik do prac w warunkach górskich, umożliwiający między innymi konserwację tras – kosiarka do trawy, itp.
- Zakupiono terenowy samochód marki „Toyota”.

Realizacja inwestycji w latach 2005 - 2006

- W Mikrostacji zakończono budowę stajni, Wiosną zaczęła funkcjonować stajnia (finalne prace adaptacyjne zrealizowano w końcu lata i na początku jesieni), zakupiono konie (na początku sezonu letniego) i rozpoczęto naukę jazdy konnej. Jesienią
- Aktualnie trwają końcowe roboty w nowo wybudowanym budynku przy wyciągu nr 3 – schronisko dla dzieci – bar.
- Trwa montaż nowego wyciągu – nr 6.
- Przygotowano do użytku gości większy, oświetlony trypoziomowy parking .
- Wypoziomowano i ogrodzono, celem bezpieczeństwa (uniknięcia zagrożeń płynących ze zderzenia z narciarzami bądź saneczkarzami) drogę, którą poruszać się będą w sezonie zimowym konie z Łysogórskiej stadniny rekreacyjnej.
- Zrobiono ujęcie wody w dolnej części mikrostacji.
- Uporządkowana została gospodarka wodno-kanalizacyjna w barze pośrodku stoku.
- Zmodernizowano pompownię, tj. Remont pomp, odwodnienie, wymiana urządzeń elektronicznych.

Planowana jest budowa kas i toalet przy dolnych stacjach wyciągów, kryta ujeżdżalnia

Rozwinięto działalność letnią mikrostacji. Łysą Górę warto także odwiedzić podczas wakacji. Kierownictwo Szkoły i Klubu stara się konsekwentnie rozszerzać ofertę ośrodka.

- Zorganizowano (od 2002 roku) cykl zawodów rowerowych pod nazwą „Łysogórski” (seria 5-ciu comiesięcznych wyścigów każdego roku. Do tego momentu impreza bardzo się rozwinęła i obecnie w poszczególnych jej edycjach startuje po kilkadziesiąt osób. Stała się ona popularna wśród mieszkańców regionu i nie tylko. Biorą w niej udział coraz lepsi zawodnicy.
- Wytyczono – oznakowano treningową trasę rowerową MTB (2004).
- Przygotowano zupełnie nową ofertę dla klientów Łysej Góry w postaci zjazdowych hulajnóg. Są one, w połączeniu z jednym z wyciągów talerzykowych do

transportu pod górę po zjeździe, dużą atrakcją, która tak jak i rowery przyciąga turystów i promuje mikrostację.

- Otwarto ośrodek jeździecki będący oczywiście integralną częścią mikrostacji. Po zakończeniu budowy stajni (wiosna 2006 roku) zakupiono konie i potrzebny sprzęt. Ruszyła nauka jazdy konnej... Od razu miejsce to znalazło swoich fanów i zwolenników. Dużym atutem stajni jest jej piękne położenie. Bardzo cieszymy się z tego, że udało się tą inwestycję zrealizować. Oto krótki artykuł opublikowany na naszej stronie internetowej;

Lysogórskie konie

Zawsze marzyliśmy o tym, aby Łysa Góra funkcjonowała cały rok. Śliczne Góry Kaczawskie... Przyjazne narciarzom... W lecie też jest tu ciekawie. Piękne lasy... trasy rowerowe... A teraz nasza miłość i nadzieja - konie. Marzenia spełniają się. Jest już stajnia z sympatycznymi mieszkańcami. W wygodnych boksach stoją wałachy Dragon i Apacz oraz klacze Ampera, Gala i Awista ze swoim źrebaczkiem Agatem i inne. Chów tego końskiego stada ma solidne podstawy. Rośnie tu dużo trawy a trasy narciarskie są regularnie koszone. Łączy się przyjemne z pożytecznym... Nowa kaczawska stadnina rekreacyjna funkcjonuje już od wiosny, oficjalne otwarcie szkoły jeździeckiej nastąpiło w dniu 10 czerwca 2006. Na miejscu dostępny jest instruktor. Nauki mogą pobierać osoby początkujące i zaawansowane, a jazda odbywa się w stylu klasycznym i western. Zajęcia odbywają się na terenie mikrostacji, z ładnym widokiem na pobliskie szczyty Gór Kaczawskich - Okole (721) czy Żrebak (612), Ogier (646) i Przełęcz pod Kobylą. Uśmiechniecie się... Dokładnie jak na mapie :). Również na Kotlinę Jeleniogórską i Karkonosze. Warto dodać, że znawcy tematu zalecają prowadzenie lekcji w malowniczych zakątkach naszego kraju. Chodzi bowiem nie tylko o jazdę konną, ale i o wypoczynek na świeżym powietrzu, z daleka od miejskiego zgiełku, w pięknym plenerze, który zupełnie inaczej smakuje z grzbietu końskiego... Na Łysej łatwo o spełnienie tych wymagań. Ale najlepiej przekonajcie się Państwo sami. Zapraszamy do nas.

Michał Raźniewski